Magiczny Kraków

Do kogo przyjdzie Mikołaj, czyli o kulturalnych prezentach

2022-11-23

Zastanawialiście się już, czy przyjdzie do was w tym roku Mikołaj? Czy byliście wystarczająco grzeczni? A może jednak się czymś naraziliście i do was nie zawita? Wersji, że nie wierzycie w Mikołaja, do siebie nie dopuszczam, bo nie po to pielęgnuję w sobie wewnętrzne dziecko, żeby fundamenty tej dziecięcości nagle pozwolić podważać.

Wiem, że trochę się wyrywam z tym Mikołajem przed szereg, ale po pierwsze: sklepy były szybsze (pierwszy asortyment świąteczny pojawił się w nich „tradycyjnie" przed Świętem Zmarłych), a po drugie: pisuję przecież do dwutygodnika, więc – jakby nie liczyć – kolejny numer ukaże się już po 6 grudnia (wyjątkowo tym razem po trzech tygodniach, czyli 14 grudnia). No chyba, że do was Mikołaj przychodzi 24 grudnia, bo i tak bywa – do mnie 6, a 24 są „prezenty pod choinkę" (w tym przypadku jakoś od dawna wiedziałem, że dajemy je sobie nawzajem).

Samooprezentowanie

Ale wracając do pytania postawionego na początku… Nie przeżywam oczywiście tak jak moje córeczki (syn zdecydował, że na Mikołaja jest już za duży, ma w końcu 13 lat) wizyty kolesia z białą brodą i w czerwonej czapce, ale jednak zawsze to miło jakiś mały prezencik niespodziewanie znaleźć. Jeśli więc macie wątpliwości, czy faktycznie coś dostaniecie (w końcu nikomu nie jest dziś lekko, a i my nie zawsze na prezenty zasługujemy), proponuję samooprezentowanie się, najlepiej z lekkim wyprzedzeniem, żebyście już trochę zdążyli zapomnieć, że coś dla siebie kupiliście, i żeby łatwiej wam było udawać – przed sobą i przed innymi – zaskoczenie („A jednak przyszedł! Ale którędy? Przecież nie mam komina…").

Oczywiście nie byłbym sobą, gdybym nie polecił na prezenty książek. W końcu czytuję je od małego, opisuję od 30 lat, a od ponad roku nawet bardzo intensywnie dzięki profilowi bookstagramowemu. Wybór jest wielki, a dzięki sprzedaży internetowej łatwo znajdziecie najkorzystniejsze ceny. A książki są świetnymi prezentami i dla dzieci, i dla dorosłych (tym, którzy nie przepadają za czytaniem, możecie kupić album albo pięknego picturebooka).

Wiedzą o tym tłumy mikołajów, które pojawiły się na tegorocznych 25. Targach Książki w Krakowie. Rekordu przedpandemicznego nie pobito, ale w sobotę było naprawdę gęsto, a kolejka ciągnęła się i ciągnęła. Ja na szczęście już wtedy targi opuszczałem, więc wrażenia z nich mam dobre. Bo impreza wróciła do dawnego rozmachu – pod względem liczby wydawców, autorów i gości.

Nie tylko książka

Oczywiście opcji kulturalnych prezentów (zarówno dla siebie, jak i dla innych) może być więcej – na przykład bilety do muzeum, kina, teatru lub na koncert. Spodobało nam się w domu takie rozwiązanie i dzięki temu od kilku lat obdarowujemy się wzajemnie przy różnych okazjach i potem wspólnie z tych prezentów korzystamy. W tym roku przekonaliśmy nawet Zuzię, że bilet na koncert też może być fajnym upominkiem. Polecam gorąco takie rozwiązanie!

Magiczny Kraków

Przyznam, że pisząc ten felieton, poczułem po raz pierwszy w tym roku przedświąteczną atmosferę i jakoś tak miło mi się zrobiło. Czekam na świąteczne ozdoby w sklepach i na ulicach, na choinkę na pl. Centralnym, świąteczne targi na Rynku Głównym i nawet „Last Christmas” jakoś przeboleję. Oczywiście wiem, że światełek i ozdób będzie w tym roku zapewne mniej, w końcu trzeba oszczędzać energię. Ale może to i lepiej, bo przypomnimy sobie, że nie tylko liczba dekoracji na ulicach buduje świąteczną atmosferę.

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa